21 PAŹDZIERNIKA 1847 r.
CZWARTEK.

WARSZAWSKA

№ 294.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu, dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2 1/2 (gr. 5).

Część Urzędowa.

JW. zarządzający naczelnie służbą spisu i zaciągu wojskowego w królestwie, w skutku przedstawienia rządu gubernjalnego Warszawskiego, zasięgał decyzji JO. Księcia Namiestnika królestwa, czyli mieszkańcy tutejsi wyznania ewangelickiego, którzy przechodzą do sekty menonistów i hernhutów, mają być uważani za wyłączonych od zaciągu lub przeciwnie? JO. Książę Namiestnik królestwa wyrzec raczył: iż tylko przybywający z zagranicy i osiedlający się w królestwie menoniści i hernhuci czyli bracia Morawczycy, wolni są od zaciągu wojskowego, również i ich potomkowie; mieszkańcy zaś tutejsi, którzy przechodzą do tego zgromadzenia, jedynie w celu uniknienia zaciągu wojskowego, podlegają służbie wojskowej. — Nr. 85,917.

Rząd gubernjalny Warszawski. — Ponawiając obwieszczenie swe z dnia 7 (19) sierpnia r. b. w dniu 21 sierpnia (2 września) t. r. przez gazetę Rządową nr. 194 ogłoszone, rząd gubernjalny wzywa pretensorów którzyby sądzili mieć prawo do dowodów komisji centralnéj likwidacyjnéj, za pretensje z epoki rządu b. księstwa Warszawskiego, jakoteż i byłéj rady najwyższéj tymczasowéj tegoż księstwa pochodzące, wystawionych, a dotąd w depozycie kasy gubernialnéj znajdujących się i wyszczególnionych w wykazie przy powołaném wyżéj obwieszczeniu znajdującym się; ażeby opatrzeni w stosowną legitymację osobiście lub przez pełnomocników wprost do biura rządu gubernjalnego, albo też za pośrednictwem właściwych miejscowych władz, najdaléj w ciągu roku jednego licząc od wspomnionego na początku piérwszego obwieszczenia zgłosili się; w razie bowiem niezgłoszenia się lub niedostatecznego usprawiedliwienia żądania, dowody wykazem powołanym objęte za niemające właścicieli uznane i jako takowe stosownie do postanowienia rady administracyjnéj królestwa z dnia 7 (19) grudnia 1837 r. zniszczone zostaną. Póżniéj zgłaszający się którzyby rościć mogli do nich jakie prawo na zawsze utracą tytuł do upominania się o pretensje zniszczonemi dowodami objęte. — Warszawa dnia 20 września (2 października) 1847 roku. — Rzeczywisty radzca stanu J. *Łaszczyński.* — Naczelnik kancelarji, *Stróżycki.*

Wiadomości otrzymane z Kaukazu z d. 15 września.

(Dokończenie)

Nareszcie, 14-go września, po niesłychaném tu działaniu artylerji naszéj i silném bombardowaniu z nieznanych do tego czasu, wgłębi gór, moździerzy dwu-pudowych, po dwakroć braliśmy zbrojną ręką to tylko, co nam było niezbędnie potrzebném, dla zajęcia i umocnienia téj części, prawéj czyli północnéj strony aułu, przez opanowanie któréj mogliśmy przeciąć, prawie zupełnie, dowóz prowjantu dla załogi. Woda bieżąca ku nieprzyjacielowi była przez nas zepsutą; pozostawał tylko u niego jeden nie wielki zdrój, z którego nie mógł inaczéj czerpać wody, jak pod wystrzałami części oddziału, rozłożonego w ogrodach, od strony Kara-Kojsu. Skuteczne zajęcie pozycji nowéj, rozstrzygnęło los załogi; z nadejściem wieczora kiedy się zajmowano ufortyfikowaniem téj nowéj pozycji oraz środkami nieprzepuszczenia do aułu znacznéj liczby juków z prowjantem, które się od dni kilku, co-wieczór, pokazywały na ścieszkach, po wzgórzu, ze

strony północnéj, pikiety przodowe i czaty nasze zawiadomiły wszędy. że załoga bandami wychodzi w różnych kierunkach. Naczelnicy ze wszystkich punktów rzucili się niezwłocznie dla spotkania i wytępienia pierzchających nieprzyjacioł. — Nieszczęśliwa załoga, wycieńczona głodem i przerażona ranną przegraną, rozsypywała się pojedynczo na wszystkie strony padała pod bagnetami wojsk naszych. Major książę Orbeljan, z jedną kompanją pułku Księcia Paskiewicza i z częścią Achtińskiéj milicji pieszéj, spotkał bandę główną, ciągnącą z działem i chorągiewką głośnego w ostatnich czasach naczelnika w Siltach, Omara Mułły. Większa część téj bandy w mgnieniu oka była wykłótą; działo i chorągiewka pozostały w naszém ręku, i śmiele powiedzieć można, że mniejsza połowa tych, którzy wyszli z aułu, mogła uniknąć naszych bagnetów; milicja zaś ścigała i wytępiała uciekających jeszcze przez dwie wiorsty po drodze do mostu Sałtińskiégo, na rzece Kara-Kojsu. — Siła środków użytych dla zniszczenia i zajęcia aułu, tudzież niesłychana zaciętość w jego obronie, stanowić będą epokę w wojnie Zakaukazkiéj. Stratę poniesioną przez stronników Szamila, tak wewnątrz Sałtów, jako i w potyczkach zewnątrz, od czasu przyjścia naszego do tego aułu z Turczy-Dagu, w żaden sposób nie można mniejszą przypuszczać jak na 3000 ludzi. — Jenerał-adjutant książę Worońcw szczególniéj wymienia: naczelnika oddziału Samurskiego, jenerał-lejtnanta księcia Argutińskiego-Dołgorukowa, któremu nadewszystko winien skuteczne dokonanie tak ważnéj sprawy; jemu téż wojska winny zupełne we wszelką żywność opatrzenie; z jego mądrych rozporządzeń, prowjant, rynsztunki i wszystko nieodzownie potrzebne dostarczane było bez najmniejszego niepowodzenia, jakby we własnym kraju; we wszystkich utarczkach z nieprzyjacielem, zewnątrz aułu, ruch wojsk i ataki z naszej strony były dokonywane z jego rady i rozporządzeń. Nakoniec, dnia 14 września, przy zajęciu ostatniéj naszéj pozycji w aule, on, z gorliwości i wyręczając księcia Worońcowa, który musiał pozostać w obozie z powodu mocnego zapalenia oczu, wszędzie dawał przykład nieustraszoności, i raniony został kulą karabinową w szczękę i wyższą część szyi. Szczęściem rana ta nie będzie miała złych skutków. Naczelnik głównego sztabu jenerał-lejtnant Kotzebue, także przez cały czas okazywał niezwykłą czynność i poświęcenie się; jemu szczególniéj poruczone były wszystkie rozporządzenia i kombinacje dla wzajemnego działania, pod względem inżénieryjnym i artyleryjskim. — Piérwszym i ważnym rezultatem tego powodzenia, będzie spokojne i silne osiedlenie wiernéj i nieodzownie potrzebnéj dla naszéj linji wsi Cudachar. Wpływ moralny tegoż powodzenia w Sałtach i znalezienie dostatecznego opału dla naszych rezerw zimowych w Kazi-Kumuchu, utrwalają na długo, jeżeli nie na zawsze, pokoj, wierność i ciszę, we wszystkich posłusznych nam plemionach Dagestanu południowego. — Najpoddanniejsze doniesienie to przywiózł zostający przy księciu Woroncowie kapitan gwardji książę Kozłowski, który z powodu odniesionéj przez majora transzeów Miszczenka ciężkiéj rany, zajął jego miejsce, i podług świadectwa głównodowodzącego, codzień dawał dowody poświęcenia się, czynności i znajomości powierzonego mu dzieła.

Wiadomości miejscowe.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 332, wyjechało 280.

W 2-gim półroczu r. b. dane będą w resursie kupieckiéj następujące zabawy: 1) dnia 30 październikа w sobotę, jako 27-mą rocznicę założenia resursy, wieczór muzyczny i kolacja składkowa; 2) dnia 17 listopada we środę, wieczór muzyczny; 3) dnia 27 listopada w sobotę, wieczór muzyczny i tańce; 4) dnia 5 grudnia w niedzielę, obiad składkowy z powodu wyboru członków komitetu; 5) dnia 15 grudnia we środę, wieczór muzyczny na dochód zupy rumfordzkiéj; 6) dnia 31 grudnia w piątek, bal.

Wojciech *Paprocki*, lat 59 wieku liczący, emeryt, w dniu wczorajszym rozstał się z tym światem.

Wczoraj o godzinie 11½ z rana, uczeń profesji piekarskiéj, lat 20 liczący, w terminie u majstra piekarskiego w domu pod nr. 2566 zostający, wszedłszy do izby na skład mąki przeznaczonéj, tamże powiesił się na szelkach, lecz wcześnie dostrzeżony przez córkę tegoż majstra, oderżnięty i po udzieleniu mu na miejscu ratunku do szpitala na kurację odesłanym został. Powodem zamierzonego samobójstwa miała być obawa kary, którą mu majster, mając go w podejrzeniu o kradzież bułek, zagroził.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości po *Zofji Przybylance* przywołany Pan Rychter; po *Przyjaciołkach* Pan Żółkowski.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Biernacki Zyg. ob. z Biernat nr. 2684, Bloch Noak kup. z Rosji nr. 556, Boscy Konst. i Ign. ob. z Łękawic nr. 1527, Flatau Feliks ob. z Mierzynka nr. 584,

Gorzański Piotr ob. z Giełza nr. 414, Grabowiecki Stan. ob. z Borków nr. 2684, Grabowscy Karol i Wilh. hra. z Rosji nr. 1274, Konarski Konst. ob. z Mak-kościelnych nr. 476, Kołakowski Marcin ob. z Przywilcza nr. 2680, Kownacki Jan ob. z Kosin nr. 2673, Kraszewski Józef ob. z Cygowa nr. 500, Kaczkowski Ign. ob. z Lasek nr. 584, Leszczyński Ignacy ob. z Bełny nr. 584, Marylski Eustachy ob. z Rudy nr. 476, Nieprzecki Seweryn ob. z Kobisk nr. 1574, Olendorf Majer komisant z Poznania nr. 634, Otocki Mikołaj ob. z Gosławic nr. 634, Prądzyński Mikołaj ob. z Laskowa nr. 634, Pieczkowski Jakób ob. z Odrzywołka nr. 556, Parczyński Aleks. ob. z Prus nr. 603, Patzer Ferd. ob. z Rogowa nr. 603, Radziński Józef ob. z Glinek nr. 2680, Rudnicki Ant. ob. z Wisznic nr. 603, Stadnicki Mich. hr. z Ojrzanowa nr. 584, Skimborowicz Hip. ob. z Rosji nr. 616, Schlis Aleks. apt. z Prus nr. 603, Stempkowski Woj. ob. z Koniecpola nr. 2376, Tymowski Onufry ob. z Łask nr. 151, Weselicki Sergjusz pułk. z Kijowa nr. 614, Zygler Robert kupiec z Prus nr. 557, Żukowski Eugenjusz pułk. z Hamburga nr. 614, Żurawski Onufry ob. z Cygowa nr. 500.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Aleksandrów jen.-major do Petersburga, baron Fréderyks Borys jen.-major z nru 613 do Wiednia, Gościcki Arkad. ob. z nru 586 do Węgrzynowa, Gutkowski Ignacy ob. z nru 556 do Piotrkowa, książę Golicyn Leopold radz. stanu do Francji, książę Jabłonowski Wład. kamerjunkier dworu J. C. K. M. do Czarnego-lasu, Jafimowicz jen.-major do Petersburga, Kowalski Ant. ob. z nru 521 do Radomia, Kułakowski Maurycy ob. z nru 2682 do Wiśniewa, Kliński Aleks. ob. z nru 584 do Brzeszcza, hr. Krasiński Win. jen.-adjut. z nru 410 do Opinogóry, Lubianowska Anastazja frejlina dworu do Petersburga, Modzelewski Winc. ob. z nru 500 do Łasków, Majerski Jan ob. z nru 603 do Broniewa, Olechowski Ant. kandydat medycyny z nru 389 do Krakowa, książę Ogiński Fran. szambelan dworu J. C. K. M. z nru 613 do Kowna, Opoczynin pułk. gwardji flügeladjutant J. C. K. M. do Petersburga, Pawłow Małgorzata jenerałowa z nru 613 do Kaliszan, Pusch Alojzy fortep. z nru 2682 do Grodna, Starzyński Józef ob. z nru 500 do Cedrowic, Suchodolski Edmund hr. z nru 414 do Wojcieszkowa, Stokowski Seweryn ob. z nru 601 do Zezwoli, Tarczanowicz Michał ob. z nru 585 do Piotrkowa, Wojciechowski Józef dok. z nru 625 do Łomży, Zieliński Fran. ob. z nru 1360 do Berlina.

Rozmaitości.

DON ŻUAN MORIQUE.

POWIASTKA Z ŻYCIA AKTORSKIEGO.

(Dalszy ciąg.)

W piérwszéj chwili oburzenia, wznowionego piérwszemi słowy do Jeronima, chciał on puścić się w pogoń za zbiegłym zdrajcą, chciał zażądać zadośćuczynienia od zwodziciela, i żonę odebrać, aby się człowiekiem silnego charakteru okazał. Atoli po niedługim namyśle, ochłonął z tego zapału. „Nie“ — rzekł z goryczą — „niech ucieka; dość wcześnie dosięże ją kara zasłużona. Dla mnie jest to pociechą, żem jéj nie zachęcał, gdy się teatrowi poświęcić przedsięwzięła. Zdala od sceny, byłaby może została dobrą żoną, dobrą matką, byłaby zachowała czystość umysłu, który się skaził pochlebstwem tłumu, hołdującego raczéj zepsuciu i rozpuście niż wzniosłéj, świętéj sztuce! Teraz ona stracona na zawsze i dla mnie i dla sceny któréj byłaby w czasie ozdobą, ale już nią więcéj nie będzie, gdyż nie masz nic bardziéj dotkliwszego nad kwiat umnictwa, który więdnie w każdéj nieczystéj dłoni.“

Jeronimo usiłował pocieszać przyjaciela uwagą o uzdrawiającym wpływie, jaki czas na jego ranę wywrze.

„Nie, nie!“ — odparł Morique z żywością. „Chyba nie byłbym Hiszpanem; Hiszpan musi koniecznie kochać albo nienawidzić! Mojém zaś hasłem nienawiść! Tak, nienawiść całemu światu, który mię sam nauczył, iż tylko tą bronią można nad nim odnieść zwycięztwo!“

Hiszpan przy najobojętniéjszéj okoliczności szumnych, olbrzymich słów używa; témci bardziéj zdały się one na miejscu w chwili najwyższego gniewu w ustach człowieka, zawiedzionego w najdroższych uczuciach serca.

„Nienawiść odtąd wszystkim“ — zaczął Morique na nowo — „których los w objęcia teatru rzuci; gdyż przy teatrze nie masz przyjaźni. Spojrzyj tylko na tych ludzi, którzy ze sceny lud kształcić i uszlachetniać mają, przypatrz się im dokładniéj, a przekonasz się, iż żyją jak cyganie, nie pojmując swojego powołania, które przecież tak szczytne i wspaniałe! Dawno już zgasł ogień święty na ołtarzu umnictwa, gdyż nieczyste dłonie pielęgnować go nie zdolne. Natura jest bóstwem artysty, ale tylko nieskalanemu oku oną widzialna.“

Jeronimo chciał go pojednać z stanem artystów, sądząc, iż niepodobieństwem, aby ludzie hołdujący sztuce, tak bardzo zepsuci byli. Jednak Morique nie dał sobie wspomnieć o pojednaniu; otrzymany swieżo cios zanadto jeszcze bolał. „Dziękuj niebu!“ — zawołał

nieszczęśliwy małżonek do przyjaciela „iż oddałeś się sztuce, nad którą w zaciszu, samotnie pracować możesz. Dobrzy malarze, jeżeli są nimi, są niewątpliwie i dobrymi ludźmi; nie tak się ma ze sztuką dramatyczną. Rzuć okiem w około siebie, i powiedz mi, czy ujrzysz gdziekolwiek tyle wad i zgorszenia, jak pomiędzy zgrają aktorów. Żądza zatruwania sobie nawzajem życia, staje się coraz powszechniejszą. Sięgnij na ślepo w ten tłum, a obaczysz, czy przynajmniéj jednego schwycisz, któryby mógł powiedzieć o sobie: mam czyste sumienie, nie spotwarzyłem jeszcze nikogo, co mi do wzniesienia się w mym zawodzie na drodze stoi. — O, zanadto głęboko wpatrzyłem się w tę otchłań zguby! Cóżbym dał za to, gdybym był nigdy nie poznał ludzi, którzy tam władną! Nienawiść, złość, fałsz — wszystko się tam wylęga. Nie w pracowni alchymistów, nie; w teatrze-to wynaleziono aqua-toffanę; z pod murów pierwszego teatru wylazł piérwszy padalec.“

Zdumiony tym wybuchem namiętnego uczucia, wlepił Jeronimo wzrok w artystę, i nie mógł pojąć, jakby ludzie, na których przecież piękność i wzniosłość, w skutek ich powołania, silniéj niźli na innych działać powinny, do rzędu ostatnich wyrzutków mieli być policzeni. „Ale pomińmy osobistości“ — przejął wreszcie malarz — „czyż sama, chociaż nawet dziś znieważana sztuka, tego nie warta, abyś się całą duszą podźwignieniem jéj zajął?“ (D. c. n.)

Doniesienia.

Na żądanie beneficjalnéj sukcesorki, oraz z mocy upoważnienia praesidii trybunału Warszawskiego odbywać się będzie w dniu 9 (21) października i dni następnych, o godzinie 3-éj po południu sprzedaż przez publiczną licytację pozostałych ruchomości po ś. p. Gustawie Adolfie Loewe, a mianowicie, sreber, kosztowności mebli, garderoby, pościeli i innych sprzętów gospodarskich; tudzież papierów publicznych krajowych, jako to: certyfikatów z pożyczki 150 miljonowéj, obligacji udziałowych, papierów zagranicznych Schuldverschreibung vom 20/40 imp. oestreichische. Preus praemsen-schein, a to w domu przy ulicy Krak.-Przed. w Warszawie pod nr. 411 położonym.—J. *Noskowski*, P. A. K. P.

W dniu 10 (22) października r. b., o godzinie 10-éj z rana, w Warszawie w domu nr. 1086, meble jesionowe i olszowe, miedź; w tymże dniu o godzinie 11-éj z rana pod nr. 752, meble machoniowe, jesionowe; – o godzinie 2-éj z południa pod nr. 641, meble machoniowe, jesionowe;—o godzinie 3-éj z południa pod nr. 413*a* meble machoniowe i t. p., przez publiczną licytację sprzedane zostaną.—*Karwowski*, komornik

Józef Kopczyński syn niegdy małżonków z Tekli z Depczyńskich i i Antoniego Kopczyńskiego archiwisty sądu apelacyjnego królestwa Polskiego, właściciela nieruchomości nro 2248*b* położonéjt mieszkając przy tymże jeszcze wówczas żyjącym swoim ojcu pod dopiero rzeczonym numerem z miejsca tegoż swego ostatniego mieszkania w r. 1830 zaginął, i żadnéj o sobie niedaje wiadomości. Ktoby o pobycie tegoż posiadał wiadomość, zechce zawiadomić familją pod nr. 330 mieszkającą.

Rs. 3 czyli złp. 20 nagrody.— Dnia 10 b. m., zgubiono LASKĘ czarną hebanową, z złotą gałką średniéj grubości; sprasza się łaskawego znalazcy o oddanie takowéj do cukierni w domu Wgo Janascha przy ulicy Elektoralnéj wprost banku nr. 955, a żądającemu powyższe wynagrodzenie natychmiast wypłacone będzie.

LANDO podwójne zupełnie w dobrym stanie z fabrybi Fröbeliusa w Petersburgu, o dwóch kozłach na przodzie to jest: angielskim i paradnym tak zwanym (sitzdecką) zdatne do najodleglejszych podróży oraz eleganckie do miasta, jest zostawione w komis do sprzedania za rs. 350, w fabryce pojazdów przy rogu ulicy, Elektoralnéj i Orléj nr. 799.

Pod nr. 2191*b*, jest do sprzedania MAGIEL angielski kręcony za cenę umiarkowaną. Wiadomość na 1-ém piętrze z frontu po lewéj ręce.

KSIĄŻKI SŁUŻBOWE: Sakowskiéj Marjanny, Appell Marjanny, Zmudzińskiego Józefa, Prokopowicz Anieli, Lejkip Józefy, Cwibilsis Nuby, Kapuścińskiéj Katarzyny, Chmielewskiéj Rozalji, Lisowskiéj Teofili, Katarzyńskiego Walentego, Kowalikowskiéj Rozalji, Sobczak Małgorzaty, Bączkiewicz Agnieszki i Borkowskiego Józefa zaginęły. Znalazca zechce złożyć takowe w wydziale kontroli służącycn.



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie Pan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepjanu i violonczeli, celninjsze utwory tegoczesnych kompozytorów.



Dziś w kawiarni przy ulicy Bielańskiéj w domu Lilpopa pod nr. 600, grać będzie *Danecki* z towarzyszeniem fortepjanu i fagotu celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w kawiarni przy ulicy Długiéj pod nr. 489*b* w domu W-go mecenasa Rudnickiego, grać będzie z kompanją *Szydorowski.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj pod nr. 632 wprost domu Stejnkielera, grać będzie z kompanją Jan *Hubert.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu dawniéj Baroka nr. 420, grać i śpiewać będą pp. *Huibenthal*, przytem panna *Hege* wykona rozmaite sztuki gwizdaniem bez żadnego instrumentu.

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj obok domu Stejnkielera, grać i śpiewać będą pp. *Noires.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj w domu dawniéj Fritza, grać będzie z kompanją *Wilhelm.*

Dzis w kawiarni przy ulicy Freta pod nr. 250 wprost Długiéj na 1-ém piętrze, grać będzie z kompanją *Michnowski.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Krak.-Przed. wprost poczty pod nr. 380 na 1-ém piętrze, grać i śpiewać będą pp. *Steiling.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu pani Kister pod nr. 426 na 1-ém piętrze, grać będzie tercet *Bondasiewicza.*

Dziś w kawiarni *Caffe de belle vue*, wprost kolumny króla Zygmunta na 1-ém piętrze, swieżo wyrestaurowanéj, grać będzie z kompanją *Kubelko.* Przytem kawa MOCKA codzień.



Dziś w nowo-otworzonéj KAWIARNI pod nr. **373** na Krakowskiem-Przedmieściu na rogu ulicy Bednarskiéj, grać będzie tercet, składający się ze skrzypców, wiolonczelli i fortepjanu, który wykonywać będzie dzieła najnowszych kompozytorów.

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro, *Pierwéj mama. Przyjaciele.*

Dziś z rana ciepła stopni 7, wczoraj w poł. ciepła stop. 12.
Wysokość wody na Wisle stóp 3 cali 11.